Nr. 8. W Krakowie, dnia 21 Lutego 1874 r. Rok XIII.

BIURO REDAKCYI w Krakowie Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

Ekspedycya miejscowa w Krakowie w księgarni Wgo *Stanisł. Krzyżanowskiego* Rynek główny, N. 30.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi **co Sobota** w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencye główne: w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *Edmunda Calliera*.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:	Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.	rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „	półrocznie . . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „	kwartalnie . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Redakcyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Sprawozdanie o ruchu chorych i chorób w oddziale chirurgicznym szpitala ś. Łazarza w Krakowie za r. 1872

skreślił Dr Alfred Obaliński, lek. ord.

(Dokończenie.)

18. Choroby naczyń krwionośnych. Razem przypadków 7. W téj liczbie dwóch mężczyzn okazywało rozszerzenia żył rzytnych czyli tak zwane krwawnice. — Pięć razy uważano krwotoki, a mianowicie: krwotok z nosa u 50-letniéj służącéj, który powstrzymano narzędziem Bellocqua; krwotok po wyrwaniu zęba u 30-letniéj mężatki, mającéj krwawiączkę, zatamowano rozpalonem żelazem; krwotok z żylaków zatrzymano w 3ch przypadkach przez założenie opaski sposobem Thedena.

19. Choroby ucha. Spostrzegano tylko jeden przypadek zapalenia jamy bębenkowéj z przedziurawieniem błony bębenkowéj.

20. Zniekształcenia (*deformitates*). Razem było 6 przypadków:

a) Szczelina powieki górnéj w skutek urazu przed 9ma laty otrzymanego zagoiła się przez rychłozrost (*per primam intentionem*) po odświeżeniu i zeszyciu brzegów.

b) Zrośnięcie otworków nosowych po ospie operowano ze skutkiem.

c) Skurczenie kończyny dolnéj w sustawie biodrowym okazywał 19-letni parobczak, prawdopoobnie po przebyciu zapalenia sustawu biodrowego; lecz wyszedł niewyleczony, gdyż nie chciał się poddać leczeniu ciężarkami.

d) Dwaj wyrobnicy piekarscy okazywali skoślawienie obu kolan (*genua valga statica.*)

e) Trzechletniemu chłopakowi przeciąłem ścięgno Achillesowe, przez co poprawiła mu się znacznie postawa jego stopy koślawo-końskiéj (*p. equino-varus*).

21. Dziewięciu chorych było niewłaściwie przeznaczonych do oddziału chirurgicznego: zostali przeto zaraz przeniesieni na inne oddziały, lub też ze szpitala wydalei.

22. Ośmiu chorych, przyjętych w okresie konania (*moribundi*), powiększyło znacznie odsetki śmiertelności.

Cztérech okazywało znaczne zgruchotania kości czaszkowych i miedniczych w skutek spadnięcia ze znacznéj wysokości.

Jeden złamanie żeber w skutek wypadku na kolei.

U jednego mężczyzny znaleziono ropnie przerzutowe w płucach w skutek ropnia znajdującego się na szyi.

U jednego mężczyzny z wrzodami uporczywemi na podudziach była niedomykalność zastawki dwukończystéj i choroba Brighta przyczyną śmierci.

U jednéj kobiety rozległa zgorzelina podudzia była przyczyną śmierci.

23. Z kliniki chirurgicznéj przeniesiono 13 chorych po większéj części już po dokonaniu rękoczynów chirurgicznych.

Wyleczonych wyszło z téj liczby 10, a mianowicie: 1 kobieta po odbytym rękoczynie twórczym nosa (*rhinoplastica*); 2 mężczyzn po ranach postrzałowych ręki i kolana; 1 mężczyzna po zagojeniu wargi nowoutworzonéj sposobem Brunsa; 1 kobieta po zagojeniu rany amputacyjnéj na ramieniu; 1 mężczyzna po zagojeniu rany amputacyjnéj na udzie; 1 chłopak po wypiłowaniu sposobem Grittego; 1 mężczyzna po amputacyi na podudziu; 1 mężczyzna po wycięciu nowotworów na stopie i 1 kobieta po zagojeniu ran na udzie i podudziu założonych celem wypuszczenia ropy ztamtąd.

Jednę kobietę, którą przyniesiono z oprawą gipsową na złamaném podudziu, przeniesiono do Towarzystwa Dobroczynności.

Dwoje umarło, a mianowicie 62-letnia kobieta z rakiem w męcherzu i 59-letni mężczyzna że zwężeniem cewki moczowéj, po nacięciu wewnętrzném téjże cewki (*urehtrotomia interna*), na zapalenie płuc.

24. Chorych, których powtórnie dla téj saméj choroby do szpitala w ciągu roku 1872 byli przyjęci, było 25, a mianowicie 13 mężczyzn i 12 kobiet.

Dodatek.

25. Róża pojawiła się 60 razy u 617 chorych czyli u 10%, a mianowicie: 24 razy u mężczyzn (6%) i 36 razy u kobiet (13·7%).

Choroby, do których przystąpiła róża, były następujące:

rana postrzałowa na ręce	1 raz
rany na głowie	7 razy
rany na innych częściach ciała . . .	4 „
oparzenie	1 raz
rany amputacyjne	3 razy
rany po innych operacyach	7 „
zapalenia sustawów z przebiciem skóry	4 „
zapalenia w częściach miękkich . . .	18 „
wrzody wątłe podudzia	9 „
ogółem .	54 razy

Sześć razy powstała róża samoistnie, a to powiększéj części (4 razy) jako róża wrzekoma (*pseudoerysipelas*), czyli, według teraźniejszych pojęć, jako rozległe zapalenie tkanki łącznéj (*phlegmone*).

W 47 przypadkach powstała róża podczas pobytu na oddziale chirurgicznym; w 13 razach przyniesioną została bądź to z miasta, bądź z innych oddziałów.

Na pojedyńcze miesiące przypadają przypadki róży w następujących liczbach: Styczeń 5, Luty 10, Marzec 10, Kwiecień 3, Maj 2, Czerwiec 2, Lipiec 6, Sierpień 5, Wrzesień 1, Październik 5, Listopad 5, Grudzień 7. Przeważna więc liczba przypadków zdarzyła się w miesiącach zimowych.

Czas trwania róży w pojedyńczych przypadkach bywał wprawdzie rozmaity; jednak, bliżéj rozpatrując się, można znaleźć, choć w części, pewną w tym względzie jednostajność: i tak w 30 przypadkach trwała ona 1 tydzień, w 10 przypadkach dwa tygodnie, a tylko w 9 razach czas trwania był nieregularny, i tak: 4 razy trwała róża 4 dni, 3 razy 3 dni, raz 19 dni, a raz 11 dni. W 3 przypadkach nie można było oznaczyć czasu trwania, a w 9ciu śmierć przerwała jéj przebieg.

Odpowiednio do spostrzeżenia, że róża przyranna zachowuje w przebiegu swym pewien tor (*typus*), zapisać tu muszę i to spostrzeżenie, że żaden sposób leczenia z pomiędzy dotąd znanych, nie wywiera wpływu na ten przebieg: bo chociaż po użyciu pewnych środków zmniejszały się pewne przypady, jak ból, naprężenie skóry, zaczerwienienie, osłabienie; to przecież w wielkiéj liczbie przypadków ciepłomierz wykazywał, że choroba się nie ukończyła. A jeżeli przypadkowo i tenże wykazał ustąpienie choroby, to nie biorę tego koniecznie na karb działania leku, tylko przypisuję to zwykłemu zbiegowi okoliczności: bardzo często bowiem się zdarzało, że, pomimo, iż nie używano żadnych leków przeciw róży, taż ukończyła się w 3 lub 4ch dniach.

Jak w poprzednich latach, tak i w r. 1872 stwierdziłem, że róża jest chorobą udzielającą się, że więc rozszerzenie się jéj polega na przenoszeniu przyrzutu téj chorobie właściwego; z tego też powodu poleciłem wszystkich chorych dotkniętych tą chorobą umieszczać w osobnych na ten cel przeznaczonych izbach; lecz mimo to, liczba ogólna przypadków róży, jako też odsetkowa i nie różni się od takiéjże z r. 1871: było bowiem 65 przypadków róży czyli 11%. Słusznie więc twierdzi Volkmann, że oddzielenie takich chorych trudném jest nawet w najlepiéj urządzonym szpitalu: potrzeba bowiem nietylko osobnych izb, ale także osobnéj służby, narzędzi, bielizny, itd. itd. Ponieważ zaś takie idealne oddzielanie chorych zaraźliwych na zawsze, a przynajmniéj na długi czas pozostanie tylko mrzonką: przeto należałoby tylko postarać się o dobre warunki zdrowotne w izbach szpitalnych, aby choć tym sposobem zapobiedz powstawaniu i szerzeniu się téj choroby tak nieprzyjaznéj wszelkim ranom.

Spis rękoczynów dokonanych w roku 1872.

1. Przecięcie ropnia (*oncotomia*)	126	razy
2. Zeszycie ran (*sutura*)	3	„
3. Przyżegnięcie żelazem rozpaloném	3	„
4. Wyjęcie zębów	8	„
5. Wydobycie ciał obcych	2	„
6. Przetoczenie krwi (*transfusio sanguinis*)	1	raz
7. Upuszczenie krwi (*venaesectio*)	1	„
8. Przewiązanie tętnicy (*ligatura arteriae*)	1	„
9. Wydobycie uklejów nosowych	1	„
10. Wycięcie migdałka (*tonsillotomia*)	1	„
11. Wydobycie odsłojów kostnych (*necrotomia*)	6	„
12. Wycięcie paznogcia (*operatio onychiae*)	5	„
13. Wyrznięcie nowotworów	4	„
14. Przerznięcie ścięgna (*tenotomia*)	1	raz
15. Zaszycie przetoki męcherzo-pochwowéj	2	razy
16. Wytworzenie powiek (*blepharoplastica*)	2	„
17. „ wargi (*cheiloplastica*)	4	„
18. Przecięcie tchawicy (*tracheotomia*)	1	raz
19. Wypiłowanie kostniaka (*resectio exostoeos*)	1	„
20. „ treści kości żuchwowéj (*resect. max. inf.*)	1	„
21. Krwawe odprowadz. przepukliny (*herniotomia*)	3	razy
22. Odjęcie palców (*amputatio digitorum*)	6	„
23. „ przedramienia (*amp. antibrachii*)	3	„
24. „ podudzia (*amp. cruris*)	3	„
25. Odjęcie uda (*amp. femoris*)	4	razy
26. Odprowadzenie sieci wypadniętéj	1	raz
27. „ przepukliny niekrwawe (*taxis*)	1	„
28. Odjęcie prącia (*amputatio penis*)	1	„
29. Wprawienie ramienia zwichniętego	2	razy
30. Wprowadzenie cewnika przemocą (*catheterisme forcé*)	1	raz
31. Założenie oprawy gipsowéj	7	razy
32. „ „ klejowéj	34	„
Ogółem	240	razy

WYKŁADY KLINICZNE ZAGRANICZNE.

Przegląd oftalmoskopii i encefaloskopii z roku 1873go (w Szpitalu dziecięcym w Paryżu).

Skreślił Prof. **Dr. Bouchut.**

(Ciąg dalszy.)

Zap. opon mózgowych bez przypadów,—gruźlica. E. L., lat 2, przyjęta 5 Grudnia. Choroba nieokreślona, smutek, ospałość, tętno przepuszczające; nie ma wymiotów, zaporu, ani żadnego innego przypadu zapalenia opon. Wziernikiem dostrzegamy tarcze nieco obrzękłe, a naczyniówkę usianą licznemi gruzełeczkami; naczynia prawidłowe. We dwa dni potém następuje rzucawka, a dziecię umiéra. Przy oględzinach: słabe zap. opon na wypukłości mózgu, kilka ziarnek na oponie cienkiéj i gruźlica powszechna.

Puchlina mózgu uleczona. M. M., lat 6, wstępuje 30 Stycznia 1873 dla porażenia odnóg dolnych od 5 lat trwającego ze znaczném powiększeniem rozmiarów głowy. W oku znajduję zanik niezupełny n. wzrok. i przyległéj naczyniówki. Dziécię to nie chodziło nigdy, piérwsze kroki stawia w szpitalu.

Padaczka. L. B., lat 13, wstępuje 20 Stycz. 1873, z powodu częstych zawrotów padaczkowych z niemożnością zatrzymania moczu. Silne przekrwienie n. wzrokowego i zap. około n. wzrokowego, które zajmuje jednę tylko stronę tarczy. N. wzrok. lewy znacznie od prawego grubszy.

Padaczka. Pani X. ma padaczkę od 18tu miesięcy. Przy 6tym porodzie ma rzucawkę, trwającą dni cztéry, a po 6ciu tygodniach straszne napady padaczki, złagodzone podawanym bromkiem potasowym, po 6 gramów. N. wzrok. spłaszczony, zaczerwieniony, o zmazanéj granicy, z licznemi naczyniami i zastojem w siatkówce.

Padaczka. B., lat 17, chora na padaczkę od 8miu lat po leczeniu zimnicy złośliwéj siarczanem chininy. Wzrok nieco osłabiony. Zap. n. wzrok. cechujące się zamazaniem zupełném granicy i zabarwieniem zielonkowatém.

Padaczka. A., lat 8, przyjęta 3 Marca 1873 dla cierpienia napadowego z utratą przytomności i czucia, drgawkami i śpiączką w końcu. Tarcza mocno zaczerwieniona i przekrwiona. Żyły szerokie i bardzo liczne; w oku prawém tarcza okolona półkolem czarniawém w postaci półksiężyca, którego brzeg wypukły o podwójnym konturze przedstawia gęsto czerwonemi kropkami odznaczoną okolicę, po przed którą przechodzą żyły siatkówki.

Padaczka. H. L., lat 7, przyjęta 3 Marca 1873 dla padaczki, dziś codziennéj, a trwającéj od 6 miesięcy. Przedstawia zap. n. wzrok. obustronne, wydatniejsze po prawéj niż po lewéj stronie. Po prawéj n. wzrok. spłaszczony, blado-popielaty, niemal zupełnie zamazany, otoczony okolem rozlaném opalowém; po lewéj obrysy n. więcej określone.

Stwardlina rdzeniowa (*sclérose spinale*). B., lat 11, przyjęty 8go Stycznia 1872 dla stwardnienia rdzenia

pacierzowego trwającego od lat trzech, które dało powód do porażenia odnóg dolnych, do kontraktury i do drżenia rąk. Spostrzegamy bardzo wybitne przekrwienie tarczy spłaszczonéj, rozlanéj i czerwonéj, tak, że całkiem nieznacznie przechodzi w naczyniówkę. Naczynia siatkówki bardzo drobne, niteczkowate.

Zap. rdzenia pacierzowego przewlekłe. M. X., lat 24. Dawniéj oddany samogwałtowi, wstąpił do szpitala w Styczniu 1873. Cierpi obecnie ten młodzieniec pomazania nocne, rozszérzenie źrenic, wzrok ma słaby, drżenie mięśni we wszystkich odnogach, trętwienie i kłócie w stopach, zwłaszcza w piętach; od czasu do czasu bole ostre w członkach i w głowie. Zap. n. wzrok. poczynające się, którego cechy następujące: spłaszczenie, czerwoność i rozlanie surowicze zupełne tarczy. Po obu stronach nieco zaniku naczyniówki w postaci półksiężyca, około n. wzrokowego.

Pląsawica. L. P., lat 13, wstępuje 3 Lutego 1873 dla białkomoczu z obrzękiem skórnym (*anasarcu*), które nastąpiły w zap. gardła przyrodzenia nieznanego. Po uleczeniu obrzęku skóry i białkomoczu: porażenie podniebienia miękkiego, niedowład odnóg dolnych, porażenie mięśni oddechowych i śmierć. Dostrzeżono obustronne zap. n. wzrokowego obrzękowe.

Porażenie błonicze. D., lat 10, przyjęta 11 Marca 1873 r. Siostra jéj umarła po operacyi dławca na moim oddziale. Pod koniec Stycznia D. dostaje dławca, który po miesiącu ustępuje; mówi przez nos, napoje zwracają się nosem, porażenie czucia bolu powszechne, wzrok w niczém nie szwankuje, mięśnie nie przedstawiają osłabienia. Podwójny obrzęk n. wzrokowego, który jest bladym, spłaszczonym, mglistym, o naczyniach różowych, niewyraźnych, a daléj nieco czarniawych. W oku lewém lekki wysięk od wewnątrz.

Porażenie błonicze. X., lat 8, wstąpiła 27 Maja 1873 z dławcem, który był poprzedzony zapaleniem gardła, poczém nastąpił białkomocz, wyleczony winianem potażu i antymonu. Wyszła 8go Czerwca 1873. Dziécię to nie przedstawiało po wyleczeniu dźwięku mowy nosowego, ani porażenia podniebienia miękkiego, a tylko niedowład odnóg dolnych, sprawiający, że chód jest niepewny i wahający się. Spostrzegaliśmy u niéj zmianę tarczy przez obrzęk i przekrwienie onéj w obu oczach.

Porażenie dziecinne. H. D., lat 9, przyjęta 3go Września 1873 dla porażenia zanikowego (*p. atrophique*) niezupełnego, trwającego od lat pięciu. Ruchy po stronie lewéj znacznie upośledzone, zanik tu widoczny. Oko prawe zdrowe, na lewém spostrzegamy obrzęk tarczy ze spłaszczeniem i bardzo wybitném zamazaniem granicy.

Zap. mózgu ołowicze z rzucawką. A. C., 13 lat, przyjęta 29 Czerwca z rzucawką, która powstała w skutek zap. mózgu ołowiczego. Po skończonym napadzie śpiączka przeciągła. Zap. n. wzrokowego z wysiękiem sino-szarym naokoło n. wzrokowego.

Dychawica mózgowa. X., lat 4, uległ koszeniu w skutek porażenia 6éj pary; w miesiąc potém nagły napad dychawicy bardzo gwałtownéj, a po niejakim czasie drugi. Zresztą zdrowie jest dobre. W oku lewém zap. n. wzrokowego z wysiękiem szarym, dość obszernie rozlanym na siatkówce od wewnętrznéj strony tarczy; rozstrzeń bardzo licznych naczyń siatkówki. W prawém obrzęk tarczy, który ją wraz z przynależnemi do niéj naczyniami zasłania, ale nie ma wysięku siatkówkowego.

Nerwica przeponowa. D., lat 10, przyjęta 9go Czerwca 1873 dla kurczu przeponowego bardzo często powracającego, który sprowadza zaduszenie. Na tarczy obrzęk, na około niéj wysięk i wybroczyna w pochwę limfatyczną kilku żył siatkówkowych. Ogłosiłem wizerunek tego zboczenia chorobowego.

Kontraktura maciennicza; zap. n. wzrokowego. L., lat 14, jeszcze niesformowana, wstępuje 12 Czerw. 1873 dla kontraktury ręki, napięstka i odnogi górnéj lewéj, które nastąpiło nagle po zanurzeniu rąk dla obmycia się. Nie widzi na oko prawe, a widzi dość dobrze lewém. Po stronie prawéj widzi się dokładnie dno oka i znakomite przekrwienie tarczy, które jej prawie nie dozwala odróżnić od naczyniówki. Po prawéj naczyńka siatkówkowe są szérsze, niż w oku lewém; są także pełniejsze w dole, niż od góry.

Guz odnóg mózgowych; obustronne zap. n. wzrokowego. F., lat 7, przyjęta 20 Paźd. 1873. Chora od 6 miesięcy cierpi bole przeszywające w głowie, zez rozbieżny, porażenie nerwu okoruchowego lewego, rozszerzenie źrenicy tegoż oka; porażenie obu mięśni podnoszących powieki górne. Władze umysłowe nietknięte, niema drgawek ani porażenia. Tętno zwolnione, przepuszczające; niema wymiotów, ani zaporu. Obustronne zap. n. wzrok. ze spłaszczeniem tarczy, naczynia bardzo rozwinięte, wysięk okołotarczowy, znakomita rozstrzeń i wężykowatość żył; wzrok nietknięty.

Guz odnóg mózgowych; obustronne zap. n. wzrokowego. E., P. lat 6, przyjęta 4go List., chora od 2 miesięcy: ból głowy, wymioty, zapór, tętno zwolnione, 64. Opadnienie obu powiek górnych zéz rozbieżny, porażenie nerwu okoruchowego lewego rozszerzenie źrenicy, odnogi nie porażone, odżywienie doskonałe, jasna ślepota zupełna. Tarcza zaczerwieniona, zamazana,—wysięk białawy na około tarczy lewéj, rozstrzeń naczyń siatkówkowych.

Gruzeł w móżdżku; zap. opon mózgowych. Porażenie odnóg dólnych niezupełne, dosięgające przepony i mięśni międzyżebrowych; poczém następuje porażenie połowicze, porażenie powszechne i śmierć. Z początku obustronne zap. n. wzrok. nabrzękowe bez rozstrzeni naczyń; następnie podczas ostatnich dni, gdy nastąpiło porażenie połowicze, występuje rozstrzeń naczyń siatkówkowych, wskazując ucisk mózgu i przeszkodę w krążeniu sródczaszkowém; co sprawdzono przy oględzinach.

Śmierć pozorna i śmierć rzeczywista, znaki oftalmoskopowe śmierci. Kilkoro dzieci zmarłych podczas wizyty dozwoliło uczniom ujrzeć znaki rzeczywistej śmierci, które wskazałem był roku 1865go w Traktacie oftalmoskopii zastósowanéj do rozpoznawania chorób układu nerwowego, i w oddzielnym Pamiętniku podanym Akademii umiejętności 1867. Znakami temi są: Zniknienie tętnic siatkówkowych, przerwanie prądu krwi w żyłach siatkówki, znikanie powolne tarczy n. wzrok. i przemiana barwy naczyniówki w popielatą. Naczyniówka to bowiem zmienia barwę, nie zaś siatkówka, jak to niedawno powiedział w Akademii lekarskiej Devergie.

W tych rorzlicznych spostrzeżeniach, po których w największej liczbie przypadków następowały oględziny i drobnowidowe badania oczu, n. wzrokowego i mózgu, mogłem sprawdzić na trupie zboczenia, tak w oczach, jak i w układzie mózgo-rdzeniowym, jakie przy badaniu wziernikowém za życia wyprowadzałem w rozpoznaniu. A tak na trupie znajdowałem potwierdzenie tych szczegółów, które stanowią podstawę encefaloskopii, a usprawiedliwiają moje poszukiwania i wyjaśniają pochodzenie zboczeń ocznych w skutek cierpień opon i samego mózgu.

(Dokończenie nastąpi.)

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Odpowiedź na krytykę umieszczoną w N. 51 „Medycyny“ z r. 1873.
Skreślił Dr. J. Sznabl, b. Prosektor w Szkole gł. warsz. [1]).

Podając kilka pojedyńczych przypadków, przezemnie uważanych, w zesz. III Pamiętnika Towarzystwa lekarsk. warsz. z r. z., w jednym z tych przypadków miałem na celu zwrócić uwagę na jednoczesność wystąpienia wysypki grudkowatéj z pierwotném zapaleniem ślinianek podżuchwowych i podjęzykowych; a uważając podobne zespolenie za niezwykłe, lub przynajmniéj nie częste i podobne do cierpień skóry w zapaleniu gruczołu przyusznego (*parotitis*), sądziłem, że przysporzę nieco materyału kazuistycznego, nie dozwoliwszy zaginąć spostrzeżeniu. Tymczasem krytyk „Medycyny“, kol. M., zarzuca mi opisywanie pospolitych przypadków, (jak gdyby tylko nadzwyczajności godne były opisywania!); tłómaczenie moje przytoczonych przypadów, z nauką nie będące w sprzeczności, krytyk nazywa „banalnościami naukowemi,“ jak gdyby zapatrywania chociażby nawet zapożyczane i domysły obserwatorów umieszczane zwykle w pismach nie miały żadnego pożytku; dziwi się, że tak drobne spostrzeżenie, podobne „pretensyonalne i czcze domysły na faktach z wiwisekcyj oparte“ wydrukował Pam. Tow. lek. w. Czy ma szanowny krytyk słuszność, to czytająca publiczność lekarska oceni, a nawet już oceniła należycie. Co do mnie, sądzę, że najdrobniejsze nawet spostrzeżenie choćby mniéj ciekawych przypadków, naukowo opracowane, godném jest pomieszczenia w każdém piśmie lekarskiém; mniemam zarazem, a zdanie to podziela razem ze mną wielu światłych i poważnych kolegów, że „czczą i pretensyonalną“ jest pseudoktryka drobnych artykułów pomieszczanych w pismach peryodycznych lekarskich, przy biurku wysnuta, dowcipkami i sarkazmem zbrojna; większa część pism lekarskich zagranicznych dawno już porzuciła tego rodzaju krytykę, ograniczając się do prostego streszczania cudzych artykułów pomniejszych, gdy krytycy specyaliści, roztrząsając prace ważniejsze i dzieła naukowe, nie frazesami i bezowocną grą wyrazów, lecz faktami wojują.

Co do 2go artykułu p. n. *Roseola? Scarlatina? Morbilli?* krytyk na początku wspomina, że „10 przypadków autor opisuje dosyć szczegółowo;“ — nieco niżéj: „sądząc z niedostatecznych opisów autora“; daléj zaś: „w obec niewystarczających wskazówek i t. d.“ Jakże tu dogodzić! Bezzasadnie wmawia w siebie i czytelników, że opisane wysypki uważam za hibrydy 2ch a nawet 3ch wysypek, o czém naprędce wnosi z proponowanego nazwiska *Scarlatina morbillosa* cet.: jak gdyby np. kolor szaro-brunatny składał się koniecznie z dwóch barw, szaréj i brunatnéj; jak gdyby np. saletran potażu składał się koniecznie z kwasu saletrzanego i tlenku potasu? W żadném miejscu o hibrydzie wysypek nie wspominałem; pomimo to za urojone w myśli szanownego krytyka przekonania moje chłoszcze mnie tenże niemiłosiernie, piętnując nieznajomością praw patologii fizyologicznéj: istotna wojna z wiatrakami ś. p. Donkiszota. Być może, że spostrzegane przezemnie i przez wielu tutejszych kolegów na początku przeszłego roku wysypki nie należą ani do kuru (*rubeola*), ani do odry (*morbilli*), lub do płonicy (*scarlatina*), lecz stanowią oddzielną formę chorobową; wszelako obserwacye i nauka nie wyrzekły o tém jeszcze ostatniego słowa, a najznakomitsi autorowie, np. Lebert i inni, zachęcają do dalszych badań starannych pod tym względem.

[1]) Z zasady nie chętnie otwieramy nasze łamy polemice, tém bardziéj zaś, gdy przedmiot téjże, jak w obecnym przypadku, bliżéj nas nie dotyczy. Jeżeli jednak pomimo to zamieszczamy odpowiedź Dr. Sznabla: to czynimy to w poczuciu sprawiedliwości, powziąwszy z listu autora wiadomość, że żadne z pism lekarskich warszawskich nie chciało ogłosić téjże odpowiedzi, w któréj nic zdrożnego nie upatrujemy; odmowa zaś z naszéj strony byłaby Autorowi faktycznie odjęła możność wystąpienia w swéj obronie—w czasopiśmie polskiém. (Przyp. Red.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa lekarskiego krak. w r. 1873.

Czytane na posiedzeniu doroczném T. l. k. d. 7 Stycznia 1874 r. przez Dra **Władysława Ściborowskiego**, Sekretarza stałego Towarzystwa.

(Dokończenie.)

Nie mogąc dojść do ładu z czytelnią, a mianowicie z rozsyłaniem czasopism przez Towarzystwo utrzymywanych, czego głównym powodem było przetrzymywanie pojedyńczych Nrów czas dłuższy przez niektórych kolegów, w skutek czego inni wcale z nich nie korzystali: wyznaczono dwie komisye, jednę w mies. Kwietniu złożoną z koll. Blumenstoka, Domańskiego, Grabowskiego, Ściborowskiego i Zarewicza, któréj sprawozdawcą był kol. Ściborowski; drugą w mies. Październiku, złożoną z kol. Buszka, Grabowskiego, Korczyńskiego i Ściborowskiego, któréj sprawozdawcą był kol. Grabowski.

Po różnych nieudanych próbach, ostatecznie postanowiono czytelnię dotychczasową zwinąć, a utrzymywanie i wzajemne udzielanie sobie czasopism pozostawić mniejszym kółkom złożonym z kolegów w bliższych stosunkach zostających, oddając na ich użytek czasopisma utrzymywane przez Redakcyą Przeglądu lekarskiego.

W miesiącu Sierpniu, podczas feryj, Towarzystwo lekarskie odebrało uprzejmą odezwę od Wydziału krajowego, wzywającą o nadesłanie projektu organizacyi służby zdrowia gminnéj w Galicyi. Ponieważ nie wielu członków było podówczas w Krakowie, kol. Janikowski sam wypracował projekt, który odczytany na posiedzeniu nadzwyczajném, zwołaném *ad hoc* dnia 19 Sierpnia, i przyjęty, Wydziałowi krajowemu przesłanym został.

Na IV posiedzeniu d. 4 Marca kol. Oettinger, nie mile dotknięty potrzebą udania się w porze nocnéj podczas słoty, w odległą część miasta piechotą; podał wniosek, żeby udać się do Dyrekcyi policyi z prośbą, aby zawsze w nocy, w pewném oznaczoném miejscu znajdowała się dorożka na zawołanie lekarza. Wniosek przyjęto, podanie zrobiono, na które wkrótce odebraliśmy odpowiedź, że to przechodzi granicę władzy policyi, lecz zależy od regulaminu mającego być wydanym dla dorożkarzy przez Namiestnictwo; zarazem przyobiecano przedstawić potrzebę przyjęcia wniosku.

Dotychczas podaniu zadość nie uczyniono.

W roku ubiegłym śmierć z grona naszego zabrała jednego Towarzysza, członka przybranego Mag. Farm. Piotra Krokiewicza, właściciela apteki pod Lwem na Stradomiu. O życiu jego bardzo mało wiemy. Urodzony i wychowany w Krakowie, w tutejszym Uniwersytecie około r. 1850 otrzymał stopień Magistra Farmacyi i tutaj dalszy ciąg życia swego przepędził, z początku jako prowizor, a później jako właściciel apteki. Zaraz po zawiązaniu Tow. lek., przystąpił do tegoż.

Zmarły był jedynym z członków przybranych Tow. l., który w pracach Towarzystwa starał się brać udział, przedstawiając temuż wiadomości jużto o nowych lekach, jak o wodanie chloralu właśnie w użycie wchodzącym, już o zdrojowiskach lekarskich, jak o Rabce, Goczałkowicach itd. Zakończył życie d. 15 Sierpnia r. z. w skutek zalewu krwawego (*apoplexia cerebri*). *Requiescat in pace.*

W miejsce zmarłego kolegi, powiększyło się Towarzystwo przez przybranie pięciu nowych członków, mianowicie członków czynnych:

Dra Krzykowskiego Maryana, Adjunkta kliniki chirurgicznéj U J. K;

Dra Merunowicza Józefa, Adjunkta kliniki lekarskiéj U. J. K.;

Dra Tuszyńskiego Ferdynanda, nauczyciela gimnast;

Dra Wiszniewskiego Ludwika, lekarza szp. ś. Łazarza; oraz jako członka korespondenta: Dra Przezdzieckiego Hipolita, lekarza zdrojowego w Francisz. łaźniach (*Franzensbad*).

Od czasu założenia Towarzystwa lekarskiego przystąpiło doń 152 członków, a mianowicie: 21 założyło Towarzystwo, wybrano członkami honorowemi 6, czł. czynnemi 60, czł. korespondentami 59, czł. przybranemi 6.

Z biegiem czasu 2 czł. czynnych zaliczono do czł. honorowych; 21 czł. czynnych, opuściwszy Kraków, przeszło w poczet korespondentów; 1 czł. korespondent został czł. czynnym; 1 czł. przybrany czł. czynnym.

Zmarło 10 (1 czł. honorowy, 5 korespondentów, 4 czynnych i 1 przybrany.)

Wystąpiło dobrowolnie 7, (6 czł. czynnych i 1 korespondent); wykreślono 17, jako nie pełniących przyjętych zobowiązań (4 czynnych. 12 koresp. i 1 przybranego).

Obecnie liczy nasze Towarzystwo 117 członków, mianowicie: 7 czł. honorowych, 46 czynnych, 61 korespondentów i 3 przybranych.

Zarząd Towarzystwa w r. ubiegłym składali:

Prezes	Dr. Jakubowski Maciéj-Leon.
Wiceprezes . . .	Dr. Kremer Aleksander.
Sekretarz stały .	Dr. Ściborowski Władysław.
Podskarbi . . .	Dr. Grabowski Kazimierz.
Bibliotekarz . .	Dr. Domański Stanisław (do Kwietnia), a późniéj Dr. Grabowski Kazimierz.
Sekretarz doroczny	Dr. Buszek Jan.
Członkowie komitetu	Dr. Janikowski Stanisław. Dr. Oettinger Józef.

Księgozbiorek Towarzystwa lekarskiego, złożony po większéj części z całorocznych zbiorów czasopism przez Towarzystwo prenumerowanych, oraz dzieł wydawanych przez Redakcyą Gazety lekarskiéj warszawskiéj, tudzież znakomitego zbioru około 200 tomów dzieł lekarskich, ofiarowanych w r. 1872 przez członka Tow. Dra Ign. Woźniakowskiego, zawiera obecnie 229 dzieł w 372 tomach. Książki te umieszczonemi zostały w dwóch szafach pomieszczonych w sali wykładowéj kliniki okulistycznéj za uprzejmém pozwoleniem Prof. Dra Rydla.

W r. z. przybyły do księgozbioru Towarzystwa:

I. Dziełko Inspektora szpitali Dra Jana Stella Sawickiego, p. t. Stan szpitali powszechnych w Galicyi w r. 1873, nadesłane przez Wydział krajowy.

II. Cztéry prace ofiarowane przez autorów, a mianowicie:

1) Dra Korczyńskiego Edwarda: Sprawozdanie o ruchu chorych i chorób w oddziale ch. wewnętrznych szpitala św. Łazarza.

2) Dra Ściborowskiego Władysł.: Kilka słów o wspólnarodowym zjeździe lekarskim odbytym w Wiédniu 1873 roku.

3) Seifmana Piotra, Prof. Weterynaryi w Warszawie: Wykład o chorobach pomorkowych.

4. Dra Źulińskiego Tadeusza: O stanie obecnym fizyologii i jéj przyszłości, 1873.

Czasopism prenumerowano 9, oraz Bibliotekę umiejętności lekarskich od kilku lat wydawaną w Warszawie przez Redakcyą Gazety lekarskiéj.

Stan kasy Towarzystwa.

Stan czynny:

Pozostałość z r. 1872	złr.	497	c.	10
Składki zaległe za r. 1872 . .	„	166	„	—
Wpisowe i składki członków w r. 1873	„	442	„	—
Dochód z Kasy oszczędności . .	„	31	„	$18^1/_2$
Razem	złr.	1136	c.	$28^1/_2$

Stan bierny:

Wydano na Przegląd lekarski dla członków Towarzystwa . . .	złr.	271	c.	65
Subwencya wydawcy Przegl. lek. .	„	100	„	—
Prenumerata czasopism	„	112	„	27
Inne wydatki biblioteczne (szafa utrzymanie czytelni, i t. d.) .	„	27	„	22
Kursorowi bibliotecznemu . . .	„	70	„	—
Woźnemu w Akademii umiejętności	„	10	„	—
Druk i oprawa kwitaryusza . . .	„	6	„	76
Wydatki kancelaryjne: stemple, marki pocztowe, art. piśmienne etc.	„	5	„	2
Razem wydano	złr.	602	c.	92

Porównawszy rozchód z dochodem, pokazuje się, że na rok bieżący pozostaje w kasie Towarzystwa złr. 533 cent. $36^1/_2$.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

Zamierzony rozbiór chemiczny wody ze studzien krakowskich. Na posiedzeniu Rady miejskiéj krakowskiéj, odbytém dnia 5 b. m., radca Dr. Warschauer przedłożył wniosek komisyi sanitarnéj, aby przyjąć deklaracyą pana Alexandrowicza, chemika, względem przedsiębrania rozbioru chemicznego wody we wszystkich studniach krakowskich, zapewniając mu wynagrodzenie za tę czynność w kwocie 5,645 złr. Ostatnia epidemia wykazała, jak niezdrową jest woda w większéj części studzien krakowskich, i to skłoniło komisyą, iż wezwała p. Alexandrowicza, aby złożył deklaracyą, jakotéż projekt, wedle którego śledzenie chemiczne studzien w mieście naszém miało być dokonaném. Projekt ten, po zbadaniu go, uznała komisya za dobry i po zniesieniu się z p. Alexandrowiczem wnosi przyjęcie jego deklaracyi. Po dłuższych rozprawach uchwalono odrzucić wniosek.

Ogródki Froeblowskie. Rada szkolna krajowa galicyjska wyznaczyła nie dla trzech, (jak donosiliśmy w N. 47 r. z.), lecz dla 4ch kandydatek stypendya po 400 złr., celem wysłania tychże na naukę do zakładu naukowego w Kufsteinie w Tyrolu, kształcącego nauczycielki do ogródków dziecięcych. A Rada miejska krakowska...?

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

Pochodzenie ropy. Kwestyą tą zajmuje się w długim artykule zamieszczonym w ostatnim zeszycie czasopisma p. n. *Virchow's Archiv* Dr. Böttcher. Wiadomo, że Cohnheim twierdzi, iż ciałka ropy pochodzą z białych ciałek krwi, opierając się na tém, że w zapaleniu rogówki urazowém (*keratitis traumatica*) zapalenie rozpoczyna się od powierzchni i szerzy się ku środkowi, jakotéż, że przytém istota rogówki żadnéj zmianie nie ulega. Böttcher zaś, opierając się na licznych doświadczeniach robionych na żabach, do przeciwnego przychodzi mniemania. Do doświadczeń tych używał chlorku zynkowego i azotanu potasowego, którémi dotykał się środka rogówki u żab, — poczém pozostawało ograniczone zap. rogówki bez zamglenia sąsiednich części; jakotéż przekonał się przytém, że ciałka, składające istotę rogówki, ulegają przeobrażeniu. (*Lancet* I, 1874, Nr. 1.) Dr. *Grabowski*.

Wspominki historyczne.

21 Lutego 1702 r. Józef Częczkowicz, Dr. Med, Prof. w Akademii krakowskiéj, odbył dysputę.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Stopień Doktora wszech nauk lekarskich w Uniwers. Jagiell. otrzymał w d. 12 b. m. JP. Jan Konarzewski rodem z Chrobrza.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

Kraków, 20 Lutego. — W chwili, gdy „Przegląd lekarski“ idzie pod prasę, nie mamy jeszcze wiadomości o uroczystości jubileuszowéj Prof. Rokitanskiego, która się w dniu wczorajszym w Wiédniu odbyła. Tym czasem nadmieniamy jeszcze, że Akademia umiejętności tutejsza wysłała adres do Prof. Rokitanskiego; Towarzystwo lekarskie krakowskie przesłało czcigodnemu jubilatowi dyplom na członka honorowego; a uczniowie Wydziału lekarskiego tutejszego również adres.

Statystyka szpitalna. **Ruch chorych i chorób w szpitalu Izraelitów krakowskim w miesiącu Styczniu r. b.**

Pozostało z przeszłego roku chorych	mężcz.	13	kob.	16	razem	29
Przybyło w ciągu Stycznia r. b.	„	17	„	8	„	25
Leczono ogółem	„	30	„	24	„	54
Z téj liczby ogólnéj wyzdrowiało	„	14	„	7	„	21
Nieuleczony wyszedł	„	1	„	—	„	1
Umarło	„	3	„	—	„	3
Pozostało z końcem Stycznia r. b.	„	12	„	17	„	29
Razem, jak wyżéj	„	30	„	24	„	54

Liczba chorych dzienna najwyższa od dnia 9 do 11go = 35; najniższa dnia 26go = 21; średnia przeciętna $28^{13}/_{31}$.

Ruch w ogóle słaby z przewagą cierpień przewłocznych i schorzałości szukających przytułku w porze ostrzejszéj. Z chorób ostrych żadna nie miała cechy nagminnéj. Zimnicy jeden tylko przybył przypadek, i ten pod postacią schorzałości ze śledzioną na 3 ctm. przekraczającą łuk żebrowy, z niedokrewnością i naciekiem w szczycie płuca prawego u piernikarza 25-letniego. Z durzycą brzuszną przyjęto dwóch mężczyzn: 16-letniego syna szynkarza i piekarczyka mającego lat 20; u obu do nieżytu oskrzelowego przyłączyły się nacieki zrazikowe płuc (bronchopneumonia lobularis); u piérwszego rozwinęła się oprócz tego głęboka odleżyna i zabójcze wyczerpnięcie; u drugiego nastąpiło polepszenie po 2 tygodniach. Zapalenie płuc samoistne leczono u dwóch kobiet: u 70-letniéj staruszki z budową kościstą zajęty był zraz dolny prawy od tyłu; u handlarki 39-letniéj również zajęta była dolna połowa płuca prawego, lecz towarzyszyła wypocina opłucnowa i nieżyt oskrzelowy obustronny. Zmarli: wyrobnik liczący 61 lat z puchliny Brighta po przewłocznym nieżycie oskrzelowym; tandeciarz 56-letni z przewłocznego nieżytu jelitowego i wzmiankowany 16-letni syn szynkarza z durzycy.

Dr. *Oettinger*.

* ***Epidemie.*** Dnia 3 Stycznia ustała cholera w Galicyi (według doniesienia Namiestnictwa). Nie omijając żadnego powiatu, panowała ona bez przerwy od 29 Maja 1872 do 3 Stycznia 1874 r. w tym kraju w 3611 miejscowościach z ludnością 4,098,319 m., z których zachorowało 243,680, wyzdrowiało 148,914, a umarło 94,766. Najliczniejsze przypadki cholery (10,623) wydarzyły się w powiecie Drohobyckim, najsłabiéj zaś wystąpiła w pow. Bialskim, w którym wykazano tylko 154 przypadków zasłabnięcia na cholerę. — W Mnichowie od 2 do 7 Lutego r. b. zachorowało na tęż chorobę 61 osób, umarło 43.

Nekrologia. **Zygmunt Radziejewski.** Od czasu, jak krakowska klinika lekarska straciła w ustępującym z niéj z nakazu rządowego Profesorze Dietlu świetnego przewodnika, zawzięty los ściga tę katedrę, skazując ją na powtórne długie sieroctwo. Ledwie ustalił się na niéj ś. p. Karol Gilewski, gdy zabójcza choroba, wtrąciwszy go w sile wieku i działalności do grobu, opróżniła na nowo posadę kierownika klinicznego. Zamianowany po długich zachodach jego następca, Prof. Rosé z Warszawy, widział się cierpieniem zniewolonym do zrzeczenia się ofiarowanego mu stanowiska jeszcze przed jego zajęciem. Nareszcie, gdy po usilnych staraniach Wydziału lekarskiego nadzieja pozyskania siły młodéj i dzielnéj i zaspokojenia w sposób korzystny a trwały niecierpliwych oczekiwań i pragnień powszechnych miała się spełnić niebawem: przerażająca wiadomość o nagłym zgonie wyglądanego kandydata, Dra Zygmunta Radziejewskiego, jak grom z pogodnego spadła nieba, w oka mgnieniu w niwecz ją znowu obraca. Cios to tém boleśniejszy, że mąż zgasły tak przedwcześnie niestety! zanim jeszcze z naszą szkołą zespolił się tytułem urzędowym, już się z nami skojarzył duchem i współczuciem, już umiał zdobyć nasze serca i przywiązanie: dla tego też nie bez głębokiego żalu dopełniamy smutnéj powinności, rzucając kwiatek serdecznego wspomnienia na świeżą mogiłę młodego towarzysza.

Ś. p. Zygmunt Radziejewski urodził się w Poznaniu dnia 9 Stycznia r. 1841. W mieście rodzinném pobierał nauki początkowe i gimnazyalne, po ukończeniu których w r. 1860 zapisał się na Wydział lekarski Uniwersytetu berlińskiego, gdzie w r. 1864 na Wielkanoc otrzymał stopień Doktora medycyny i chirurgii. W kilka miesięcy potém, t. j. w Sierpniu, już zdolność jego i pilność uwieńczone zostały nagrodą akademicką za dokonaną pracę konkursową, mającą napis: „*Ueber das Vorkommen von Leucin und Tyrosin im normalen Körper.*“ Rządowy egzamin zdał w zimie r. 1865, poczém odbył podróż naukową do Wiédnia, gdzie do Lipca korzystał z wykładów Oppolzera, Hebry i Brückego. Następnie kilka miesięcy przykładał się do położnictwa pod kierunkiem Prof. Seyfferta w Pradze. W latach 1866 i $18^{70}/_{71}$ brał udział w wyprawach wojennych pruskich, jako lekarz w obronie krajowéj; a w odstępie czasu, dzielącym jednę od drugiéj, zajmował się poszukiwaniami klinicznemi i doświadczalnemi, jużto w pracowni chemicznéj zakładu patologicznego pod przewodem Kühnego, jużto w zakładzie fizyologicznym pod Du Bois Reymondem. Plonem tych naukowych zajęć był szereg rozpraw ogłoszonych w czasopismach, jakoto: *Beitrag zur Lehre von der Fettresoption* (*Centralbl. f. d. med. Wiss.*

N. 23, 1869); *Experimentelle Beiträge zur Fettresorption* (*Virchow's Archiv* Bd. 43); *Zur physiologischen Wirkung der Abführmittel* (*Reichert's und Du Bois Reymond's Archiv* 1870 i w *Berl. klin. Wochenschr.* Nr. 25, 1870); *Die giftigen Wirkungen des Kohlenoxydsulfids* (*Virchow's Archiv Bd.* 53).

W Październiku 1871 r., jako docent prywatny rozpoczął wykłady chemii lekarskiéj i farmakologii w Uniwersytecie berlińskim, którym z zamiłowaniem i powodzeniem się oddawał aż do ostatniéj chwili, trudniąc się przytém wykonawstwem lekarskiém prywatném. Z tego czasu pochodzą prace ogłoszone o skutkach antymonu i dodatek do przyczynku do chłonienia tłuszczu, tamta w Archiwie Reicherta i Du Bois Reymonda z r. 1872, ostatnia w tomie 56 archiwu Virchowa. Od lat blizko 5ciu był współpracownikiem czasopisma: *Centralbl. f. d. med. Wiss.*, mając sobie poruczony dział sprawozdawczy z farmakologii, terapii i toksykologii. Zasilał także naukowemi rozprawami dziennik poświęcony farmakologii wydawany w Lipsku.

Gdy po zrzeczeniu się Prof. Rosego Wydział lekarski krakowski oglądał się za innym kandydatem na opróżnioną katedrę kliniczną: polskie nazwisko Radziejewskiego, napotykane w lekarskiém piśmiennictwie niemieckiém pod płodami odznaczającemi się ścisłością naukową, zwróciło nań uwagę; a dalsze w tym względzie dochodzenia sprawdziły nareszcie pochodzenie jego z Poznania, dostarczając oprócz tego najchlubniejszych dowodów uzdolnienia i zacności charakteru. Okoliczność jednakże pierwsza nie mogła zaspokoić zupełnie co do władania polszczyzną w tym stopniu, iżby zdołał od razu i skutecznie w tym języku rozpocząć wykłady. Wątpliwość była tém bardziéj usprawiedliwiona, ile, że ś. p. Radziejewski, należąc do plemienia izraelskiego, nie dawał wcale rękojmi, iżby z mową krajową był się oswoił już w domu od dziecięctwa, jakkolwiek mogła mu być nie całkiem obcą. Obawy te rozproszył kandydat, stanąwszy osobiście w Krakowie: przekonał albowiem, że mu jedynie zbywało na wprawie dostatecznéj, lecz nie na szczeréj chęci, ani na wytrwałéj gorliwości, by tę przeszkodę zwycięzko pokonać.

Jakoż tak się wziął do rzeczy usilnie, tak się ćwiczył ustawicznie, tak pilnie zajmował się piśmiennictwem polskiém, tak mało szczędził ofiar i trudów: iż nie tylko zaczął już być pożądanym pośrednikiem między ruchem naukowym lekarskim polskim a niemieckim, ale że z wielkiém zamiłowaniem, jeżeli nie z zapałem gotował się do przyszłego swego powołania, któremu byłby zapewne sprostał jak najchlubniéj, gdyby go dnia 23 Stycznia r. b. nagła śmierć nie zaskoczyła. Należał bowiem do téj rzadkiéj garstki ludzi, którzy podjętego obowiązku nie ważą lekce, lecz pragną wywiązać się z niego jak najskuteczniéj. Wszyscy, którzy go bliżéj znali, chwalą jego wielką sumienność, pracowitość, uzdolnienie, obok skromnéj prostoty. Kto wié, czy, może zbyteczne natężenie, by godnie odpowiedział położonemu weń zaufaniu, nie stało się przyczyną wczesnego zgonu? Już same nadzieje przywięzywane do jego przybycia, jak jednały mu z góry współczucie, tak napełniają dziś smutkiem, że razem z młodym kolegą w świeżym legły grobie. Zaledwie poznanego i pokochanego, którego jak najprędzéj powitać pragnęliśmy, żegnamy dziś niepowrotnego, zachowując atoli pamięć o nim blogą i życzliwą.

O.

KORESPONDENCYA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wmu Dr. S. w Sanoku. Odebraliśmy tylko 6 złr. Prosimy o nadesłanie 60 cent., gdyż Przegląd lekarski kosztuje rocznie z przesyłką 6 złr. 60 c.

Posiadając nie wielką liczbę kompletnych egzemplarzy Przeglądu lekarskiego z r. 1873, Redakcya może ustąpić takowych życzącym sobie nabyć, po cenie 4 złr. za egzemplarz.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr St. Janikowski.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.